

Jan Sobczak

Uwarunkowania polityczne odsłonięcia warszawskiego pomnika Adama Mickiewicza w grudniu 1898 roku

Acta Polono-Ruthenica 4, 5-20

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

I. MICKIEWICZIANA

Jan Sobczak
Olsztyn

Uwarunkowania polityczne odsłonięcia warszawskiego pomnika Adama Mickiewicza w grudniu 1898 roku

Sprawa budowy i okoliczności uroczystego odsłonięcia warszawskiego pomnika wielkiego wieszcza narodowego Adama Mickiewicza została już wcześniej omówiona w literaturze, zwłaszcza przez Zygmunta Wasilewskiego, jednego z głównych obok Henryka Sienkiewicza organizatorów tej budowy, oraz przez znanego lwowskiego, a następnie łódzkiego historyka literatury, mickiewiczologa zresztą, Stefana Kawyna w jego pracy historycznej o postawie polskich stronnictw politycznych wobec Mickiewicza w latach 1890 - 1898.¹ Niemniej kilka spraw godnych jest jeszcze wyjaśnienia w związku z nowymi badaniami w Rosji i w Polsce nad tamtą epoką i zwłaszcza nad krótkim okresem liberalizacji polityki rosyjskiej na ziemiach polskich, wiążącej się z pierwszymi latami nowego panowania - Mikołaja II : jego wizytą w Warszawie wraz z cesarzową Aleksandrą we wrześniu 1897 r. Genezę tej wizyty omawiałem już obszernie w swoim czasie w osobnej publikacji, a inne związane z nią sprawy są m.in. przedmiotem mojej książki o tym cesarzu Wszechrosji.² Tutaj

¹ Zob. Z. Wasilewski, *Pomnik Mickiewicza w Warszawie. 1897 - 1898*, nakładem Komitetu Budowy Pomnika, Warszawa 1899; S. Kawyn, *Ideologia stronnictw politycznych w Polsce wobec Mickiewicza, 1890 - 1898*, Lwów 1937.

² Zob. J. Sobczak, *Polskie fascynacje młodym cesarzem Mikołajem II. Geneza jego wizyty warszawskiej we wrześniu 1897 r. i próba polsko-rosyjskiej „ugody”*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne”, 1996, nr 1, s. 5-39; tegoż, *Cesarz Mikołaj II. Młodość i pierwsze lata panowania, 1868 - 1900*, Olsztyn, WSP 1999.

skupię się więc tylko na sprawach związanych z uwarunkowaniami politycznymi zgody cesarskiej na tę budowę i późniejszymi próbami władz carskich maksymalnego ograniczenia patriotycznych konsekwencji tego kroku dla pozostających pod niewolą rosyjską Polaków.

Wiadomo, że drugim oprócz Politechniki Warszawskiej efektem wizyty warszawskiej Mikołaja II, jeszcze bardziej wymownym już nie tylko dla Warszawy, ale i dla ogółu Polaków i wiele znaczącym dla podtrzymania świadomości narodowej, było wydanie zezwolenia na wystawienie w Warszawie pomnika Adama Mickiewicza w setną rocznicę urodzin wieszczka, tj. w grudniu 1898 r. Pamiętać należy, iż był to czas, gdy z Warszawy decyzjami tegoż Mikołaja usunięci już zostali najbardziej „zasłużeni” rusyfikatorzy - kurator szkolny Aleksander Apuchtin i generał-gubernator Josif Hurko. Cesarz, co ciekawe, nie tylko zezwolił na wystawienie pomnika, ale i zatwierdził osobiście po obejrzeniu jego projekt artystyczny w ostatnim dniu swojego pobytu w Warszawie, tj. 3 września 1897 r. Jak donosił „Kurier Poranny” w październiku 1897 r., Komitet Budowy Pomnika Mickiewicza otrzymał 12 października „urzędową” wiadomość, iż „Najjaśniejszy Pan na skutek przedstawienia, uczynionego przez J. O. Generał-Gubernatora w dniu 3 września (22 sierpnia) rb., w obecności ministra spraw wewnętrznych, raczył Najwyżej zatwierdzić wykonany przez Cypriana Godebskiego, znany już publiczności z pism ilustrowanych, projekt pomnika z napisem «Adamowi Mickiewiczowi rodacy» oraz zezwolił na wystawienie go na Krakowskim Przedmieściu, wprost ulicy Trębackiej”.³ Ow podany przez prasę warszawską komunikat podpisali Henryk Sienkiewicz jako wiceprezes komitetu oraz Zygmunt Wasilewski jako jego sekretarz. Miał więc powody do satysfakcji Henryk Sienkiewicz, właściwy inicjator pomnika i główny - obok księcia Michała Radziwiłła i uczonego pozytywisty Piotra Chmielowskiego oraz Ludwika Górskiego - organizator wcześniejszych, podjętych już wiosną 1897 r. u księcia Aleksandra Imeretyńskiego jako generał-gubernatora warszawskiego, starań o to zezwolenie.⁴ Ciekawy szczegół przytacza też w swoich

³ „Czas”, 1896, VII. Cyt. za S. Kawyn, op. cit., s. 92-93.

⁴ Budowa i uroczystość odsłonięcia warszawskiego pomnika A. Mickiewicza są przedmiotem specjalnej literatury. Oprócz prac wskazanych w przyp. 1 zob. A. Próchnik, *Budowa i odsłonięcie pomnika Mickiewicza w Warszawie*, „Kronika Ruchu Rewolucyjnego w Polsce”, R. 2, 1936, nr 3-4, s. 146-158; R. 3, 1937, nr 1, s. 1-2; J. Krzyżanowski, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, Warszawa 1956, s. 191-195. W ni-

wspomnieniach znany bankier i finansista warszawski Leopold Kronenberg, informując o mało znanym fakcie, iż Mikołaj II był „doskonale obeznany z dziełami Mickiewicza i znał przyjazny jego stosunek z wielkim poetą rosyjskim Puszkinem”, stąd też „chętnie” zgodził się na tę budowę.⁵ Nawet jeśli określenie „doskonale” uznać można za przesadne, a przynajmniej nie znalazłem potwierdzenia tego faktu w innych źródłach, to jest to jakiś ślad do dalszych poszukiwań i zapewne także przynajmniej potwierdzenie przypuszczeń, iż Mickiewicz był postacią znaną carowi.

Forsując uzyskanie tej zgody, ks. Imeretyński chciał jak najszybciej dać Polakom dowód życzliwego stosunku młodego cesarza do narodu polskiego, starał się też usilnie, aczkolwiek tego nie osiągnął w pełni, by zezwolenie nastąpiło przed przyjazdem cara do Warszawy, ażeby w ten sposób dobrze usposobić do niego ludność stolicy. Później dopiero spostrzegły władze rosyjskie, że szykuje się wielka uroczystość narodowa, gdy społeczeństwo żywo zareagowało spiesząc ze składkami na pomnik, co nadawało tej zbiórce charakter subskrypcji narodowej, i wówczas zaczęły ograniczać ramy uroczystości, redukując samo odsłonięcie do możliwie niewielkich rozmiarów.

Warto przypomnieć, iż pierwszy pomnik wielkiego poety na ziemiach polskich dłuta Władysława Oleszczyńskiego stanął w Poznaniu już w 1859 r. Drugi pomnik dłuta Teodora Rygiera (oryginalny i pełen ekspresji projekt Antoniego Kurzawy wskutek sprzeciwu krytyki został, niestety, przez twórcę zniszczony) odsłonięto w Krakowie w 1898 r. Myśl o wzniesieniu pomnika wieszcza w samym sercu Polski - w Warszawie - piastowana była na długo przedtem w polskich kręgach patriotycznych, ale dopiero w okresie wizyty pary cesarskiej mogło nastąpić urzeczywistnienie tego planu. Nieoficjalny komitet budowy takiego pomnika powołano już w marcu 1897 r. na jednym z piątków u Karola Benniego w atmosferze oczekiwania na tę mającą nastąpić wizytę i upoważniono Sienkiewicza, Chmielowskiego i ks. Michała Radziwiłła, żeby rozpoczęli stosowne starania u generał-gubernatora i przedstawili listę kandydatów do formalnego już komitetu.⁶ Zgoda na budowę pomnika i zbieranie na

niejszym przyczynku zatrzymujemy się - opierając się na rozszerzonej bazie źródłowej - tylko na sprawach wiążących się najbardziej z „nowym kursem” Petersburga w sprawach polskich i samą postacią Mikołaja II.

⁵ L. J. Kronenberg, *Wspomnienia*, Warszawa 1933, s. 117.

⁶ Z. Wasilewski, op. cit., s. 16.

ten cel składek publicznych wkrótce z Zamku nadeszła i podobnie jak i we wcześniejszych sprawach tego typu, otrzymawszy na to także placet generał-gubernatora, 1 maja 1897 r. powołano już oficjalny Komitet Budowy Pomnika Mickiewicza, mający zająć się budową. Prezesem został z nominacji ks. Imeretyńskiego znany z postawy ugodowej wobec władz carskich ks. Michał Radziwiłł, podtrzymujący zresztą osobiste stosunki z generał-gubernatorem, wiceprezesem zaś, ale już z wyboru, Sienkiewicz, który był właściwym *spiritus movens* wszystkich poczynań komitetu. Skarbnikiem był baron Leopold Kronenberg, w którego pałacu przy ul. Mazowieckiej 22 ulokowano też samą kasę. Sekretarzował komitetowi związany z „Głosem”, a następnie z endecją, publicysta, wspomniany już Zygmunt Wasilewski. Skład komitetu - a wchodził doń jeszcze hr. Feliks Czacki, Wojciech Gerson, Ludwik Górski, Ludwik Jenike, Aleksander Kłobukowski, ks. Jan Tadeusz Lubomirski, Ludwik Szwede i Kazimierz Natanson - został zatwierdzony przez generał-gubernatora.⁷

Książę Lubomirski zrzekł się jednakże udziału w komitecie, zastąpiono go więc niebawem przewodniczącym komisji wykonawczej dr. Karolem Bennim, a ks. Radziwiłł, bawiący za granicą, nie brał udziału w posiedzeniach aż do połowy czerwca. Może warto dodać, iż była to bodaj pierwsza zgoda władz carskich w dobie zaborów na wystawienie pomnika polskiemu poecie i to takiej rangi.

Szybko jednak minęła euforia wywołana pobytem w Warszawie pary cesarskiej i przyjaznymi Polakom gestami. Po wyjeździe cara z Warszawy sprawy polskie załatwiane były nadal ustalonym trybem, bez żadnych specjalnych zarządzeń znoszących ucisk narodowy i polepszających położenie Polaków w państwie. Wszystko jakby pozostawało po staremu. W kwietniu 1900 r. konsul francuski Persan, polemizując z optymistyczną co do trwałości liberalnego kursu Petersburga wobec Polaków opinią francuskiego konsula w Gdańsku Leona Duplessisa, informował już ministra spraw zagranicznych Teofila Delcasse w Paryżu, że w jego przekonaniu Mikołaj II zrezygnował ze swoich pierwotnych prób rządzenia

⁷ K. Beylin, *Warszawy dni powszechnie 1800 - 1914*, wyboru dokonał i wstępem poprzedził J. W. Gomulicki, Warszawa 1985, s. 401; M. Drozdowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, Warszawa 1981, s. 268; *Z tygodnia na tydzień*, „Tygodnik Ilustrowany”, 26 IV (8 V) 1897, nr 19, s. 364.

„w sposób mniej surowy niż w przeszłości”⁸. Uwagę cesarza pochłonęły zaraz po powrocie z Polski inne pilne sprawy - pobyt prywatny u rodziny cesarzowej Aleksandry w Darmstadzie, kolejna wizyta w Petersburgu i Peterhofie cesarza niemieckiego Wilhelma II, komplikacje polityczne w Chinach i zakłócenia w stosunkach rosyjsko-niemieckich oraz rosyjsko-brytyjskich, a przede wszystkim wielka inicjatywa zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej,⁹ która odbyła się później, w maju 1899 r. w Hadze.

Nie jest więc prawdą dość rozpowszechnione w literaturze historycznej twierdzenie, iż wizyta carska nic Polakom nie dała. Pozostała choćby, jak już zauważyłem, Politechnika. Bardzo istotny także, ale i - jak przekonamy się zaraz - znamieny był dalszy bieg realizacji wydanego w czasie warszawskiej wizyty zezwolenia na wzniesienie pomnika Mickiewicza.

Koszty budowy miały być pokryte z publicznej zbiórki, a jej górny limit władze ograniczyły do kwoty 200 tys. rubli. Składki wpływały do redakcji czasopism od przedstawicieli dosłownie wszystkich warstw społecznych ludności. Nie przypuszczano, że zbiórka ta da podobne rezultaty. W istocie stała się ona potężną manifestacją uczuć narodowych. Potrzebny fundusz zebrano dosłownie w ciągu kilku tygodni w dużym stopniu z groszowych składek, napływających z całego kraju. W sumie zarejestrowano kilkadziesiąt tysięcy wpłat. Tygodnik „Prawda” pisał w związku z tym: „Ubogi naród złożył na ten cel 235 734 ruble w przeciągu dwu miesięcy. Źródło składek trysnęło z dolnych i średnich warstw społeczeństwa. Składek od pół kopiejki do jednego rubla było 68 317, składek od 1 do 10 rubli 17 009, zaś od 50 do 100 rubli - 149”¹⁰. Przewaga owych składek kopiejkowych świadczyła o tym właśnie szerokim zasięgu zainteresowań Polaków sprawą pomnika.

Początkowo zamierzano ogłosić konkurs artystyczny na projekt

⁸ J. W. Borejsza, *Piękny wiek XIX*, wyd. 2 uzup., Warszawa 1990, s. 284, por. tegoż. *Warszawa i Królestwo Polskie w raportach francuskich dyplomatów w latach 1865 - 1914*, [w:] *Warszawa XIX wieku. 1795 - 1918*, praca zbiorowa, zesz. 1, Warszawa 1970, s. 239-269.

⁹ Zob. J. Sobczak, *Cesarz Mikołaj II (1868 - 1918) jako inicjator haskiej konferencji pokojowej (1899 r.)*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, t. 29, Warszawa 1994, s. 5-28.

¹⁰ Cyt. za K. Beylin, op. cit., s. 407.

pomnika, ale czas naglił. Informacje własne członków komitetu oraz opinia ogółu podpowiadała wybór między dwoma osobami: Cyprianem Godebskim i Piusem Welońskim (autorem m.in. stojącej do dziś w „Zachęcie” figury gladiatora oraz rzeźb religijnych stacji Męki Pańskiej w Częstochowie). Obie kandydatury były poważne, wybór między nimi nie był łatwy. W tajnym głosowaniu zgodzono się jednak ostatecznie, by Sienkiewicz, będąc wiosną w Paryżu, zaproponował wykonanie go mieszkającemu tam Cyprianowi Godebskiemu, wnukowi poety tegoż imienia z przełomu XVIII i XIX wieku, najwybitniejszego reprezentanta poezji legionowej, autorowi pomników upamiętniających wojnę krymską w Sewastopolu oraz Jana Matejki, Mikołaja Kopernika i Aleksandra Fredry w Krakowie, a także rzeźb dekoracyjnych w kasynie Monte Carlo. Cyprian Godebski był też w latach 1872 - 1875 profesorem Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu, co nie było z pewnością bez znaczenia dla Mikołaja II. Zamówienie rzeźbiarz zrealizował nad podziw szybko. Statuę o wysokości 4,5 m odlano z brązu we Włoszech, tamże wykonano cokół z marmuru wybranego przez Stanisława Witkiewicza.

Komitet pracował oczywiście honorowo, prace odlewnicze wykonywano w warszawskich zakładach metalurgicznych Gostyńskiego. Projekt pięknej kraty żelaznej okalającej pomnik i elementów metalowych na cokole był dziełem inż. Chrzanowskiego, który nie przyjął zań żadnego honorarium, podobnie jak kowale i ślusarze warszawscy, którzy kratę wykuwali. Podstawę pomnika zrobiono z granitu podolskiego. Pracujący nad ustawieniem pomnika architekci Marconi i Dziekoński też zrzekli się zapłaty wynoszącej 1000 rubli. Witkiewicz, wysłany do Carrary we Włoszech po wybór odpowiedniego marmuru na cokół, z otrzymanej na to sumy odliczył sobie tylko kosztą przejazdu. Bezpłatnie też załatwiono formalności celne przy sprowadzaniu surowca. Życzliwość władz na tym etapie jeszcze była duża przez pamięć o zgodzie „najwyższej”.

Akt erekcyjny pomnika został wmurowany w fundamenty 1 maja 1898 r. Ułożony przez samego Sienkiewicza,¹¹ spisany na pergaminie pismem staroświeckim, na wzór podobnych dokumentów łacińskich znajdujących pod murami kościołów, włożony w puszkę szklaną i parę metalowych, owiniętą ponadto numerami czasopism warszawskich z os-

¹¹ S. Kawyn, *Pod szczęśliwym panowaniem*, „Wiadomości Literackie”, 1934, nr 577 z 9 XIII.

tatniego tygodnia, zaczynał się znamienne:

Na wieczystą rzeczy pamięć

Z łaski Bożej pod szczęśliwym panowaniem Najjaśniejszego Mikołaja Wtorego, Cesarza Wszech Rosji Króla Polskiego, za rządów Jenerał Gubernatora Jego Mości Księcia Imeretyńskiego i za prezydentury miejskiej w Warszawie Jenerała Bibikowa niżej podpisani w liczbie XIV mężowie pozdrawiają w Panu wszystkich, którzy te słowa czytać będą.¹²

I dalej szły już słowa uznania dla historycznych zasług poety, „który ozdobą i światłem był narodu polskiego”. Podpisali prezes Komitetu Budowy Pomnika Michał Radziwiłł, wiceprezes Henryk Sienkiewicz, dziesięciu członków komitetu i dwaj budowniczy Józef Dziekoński i Władysław Marconi.

Uroczyste odsłonięcie nastąpiło 24 grudnia 1898 r., dokładnie w setną rocznicę urodzin poety. Przemówienia mieli wygłosić ks. Michał Radziwiłł i Henryk Sienkiewicz, ale sprawa się niespodziewanie skomplikowała. Musiały być one odpowiednio wcześniej zaakceptowane przez generał-gubernatora, który przesłał je naturalnie także ministrowi spraw wewnętrznych do Petersburga. Nad Newą przerażono się ewentualnych demonstracji patriotycznych przy tej okazji, nastroje ugodowe już powoli wygasły i 30 listopada 1898 r. zabroniono kategorycznie jakichkolwiek przemówień podczas samej uroczystości, sprowadzając ją tylko do religijnej ceremonii poświęcenia pomnika, zmniejszając także liczbę osób, które planowano dopuścić do udziału w uroczystościach. W wyniku interwencji ks. Imeretyńskiego w Petersburgu i samego Sienkiewicza u w. ks. Mikołaja Michajłowicza, prezydenta Cesarskiej Akademii Nauk, której ten cieszący się światową sławą pisarz polski został niedawno członkiem, zezwolono na mowę Radziwiłła, nie zawierającą niczego innego jak tylko wezwania do zebranej publiczności, aby wyraziła cesarzowi wiernopoddańczą wdzięczność za zgodę na budowę pomnika, odrzucono natomiast stanowczo mowę Sienkiewicza jako zawierającą jakoby aluzje do politycznych aspektów poezji i życia Mickiewicza.

Radziwiłł w takiej sytuacji ze swojej mowy zrezygnował, tłumacząc formalnie Imeretyńskiemu odmowę tym, iż przemawiać nie powi-

¹² Z. Wasilewski, op. cit., s. 65-66.

nien, bo nie jest dostatecznie popularną osobistością w kraju.¹³ Mowa Sienkiewicza, podobno nawet bez zgody autora, została jednakże opublikowana 5 stycznia 1899 r. w pozostającym poza zasięgiem cenzury carskiej krakowskim „Czasie”. Pisarz, obawiając się niepożądanych nie tylko dla siebie, ale i dla samej sprawy pomnika konsekwencji, formalnie zaprotestował w liście do redaktora gazety Michała Chylińskiego, uznając to za zbędne wciąganie go do walk politycznych i narażanie na szwank jego osoby.¹⁴ Z tych to wszystkich względów duże oburzenie w społeczności warszawskiej wywołał fakt, iż mimo to Komitet Budowy Pomnika złożył później ks. Imeretyńskiemu podziękowania dla cara i dla niego samego za wydane zezwolenie na budowę. Jak donosił warszawski korespondent krakowskiego „Czasu”, generał-gubernator przyjął na Zamku bardzo uprzejmie komitet, wyróżniając szczególną łaskawością Sienkiewicza.¹⁵

Sprawa była przez cały czas bardzo delikatna. Nikt nie wiedział tak naprawdę, jak rzeczywiście wypadnie uroczystość odsłonięcia pomnika, czy rzeczywiście impulsywna publiczność warszawska nie da się przy tej okazji unieść zapałom. Sam Sienkiewicz do ostatniej chwili nie był też tego pewien. Na sześć tygodni przed uroczystością pisał do przyjaciela Karola Podkańskiego: „Literalnie nie mam czasu z powodu sesji pomnikowych [posiedzeń Komitetu Budowy - J.S.], mnóstwo roboty do daty otwarcia. [...] Po 24 grudnia będę wolniejszy, tymczasem trzeba dokładać wszelkich starań, by obchód odbył się rozumnie i spokojnie. Myślę, że tak będzie, mimo kilkunastu warcholów lub tendencyjnie złej woli”.¹⁶ Sienkiewicz nie był zresztą w tych obawach odosobniony. U zatrzymanego podczas uroczystości odsłonięcia pomnika działacza PPS Gustawa Daniłowskiego policja carska przechwyciła list jego wuja („Z.G.”) z 26 listopada 1898 r., podobnie niepokojącego się: „Oby tylko przy odkryciu pomnika Mickiewicza nie było jakichś manifestacji, bo jest to straszna

¹³ S. Kawyn, *Ideologia stronnictw politycznych*, s. 122.

¹⁴ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 1, pod red. J. Krzyżanowskiego, Warszawa 1977, s. 157; A. Szwarz, *Manewry polityczne wokół odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Warszawie. Raport generał-gubernatora Królestwa Polskiego Aleksandra Imeretyńskiego do Mikołaja II z 4 stycznia 1899 r.*, w druku.

¹⁵ J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych*, t. 1, Warszawa 1937, s. 254; „Czas”, 1898, nr 296. Cyt. za S. Kawyn, *Ideologia stronnictw politycznych*, s. 134-135.

¹⁶ Cyt. za K. Beylin, op. cit., s. 408.

głupota nie wiedzieć, że jest to woda na młyn wrogów. [...] O ile w mocy Waszej, trzymajcie na sznurku smarkaczy, bo inaczej oni was wezmą za łeb i poprowadzą tam, gdzie Wam iść ani się śniło”.¹⁷

Ostatecznie więc za cichym przyzwoleniem komitetu policja dopuściła w pobliże pomnika tylko niewielką grupę uczestników zaopatrzonych w specjalne bilety wstępu. Projekt graficzny takiego biletu przygotował członek komisji artystycznej budowy pomnika Adam Badowski. Był na nim wyobrażony widok pomnika, u dołu zaś napis cyfrowy: 12/24 XII 1898. Władze policyjne pozwoliły rozdać 12 tys. tych biletów, upoważniających do wejścia na rozległą przestrzeń dokoła skweru i ponadto dowolną liczbę biletów honorowych dla osób zaproszonych na skwer około pomnika. Co się tyczy porządku na ulicy, policja wzięła tę sprawę na siebie. Przedtem deputacja polska na czele z Górkim zjawiła się u ks. Imeretyńskiego z prośbą, by w czasie odsłonięcia pomnika nie wprowadzano na ulice policji zapewniając, że porządku strzec będzie samo społeczeństwo polskie, tak jak to było podczas warszawskiej wizyty carskiej. Generał-gubernator wstępnie obiecał spełnić to życzenie, ale gdy tylko poinformował o tej propozycji i swojej obietnicy Petersburg, to ówczesny minister spraw wewnętrznych Iwan Goremykin znów stanowczo odmówił, nakazując użyć do tego celu policji. Zobligowany przez MSW, oberpolicmajster warszawski zakazywał w odpowiednim zarządzeniu w dniu uroczystości i w następnych publiczności chodzić inaczej, jak „tylko na trotuarach, nie zatrzymując się [przed pomnikiem] i nie schodząc na ulicę”.¹⁸

Także administracja cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego nie omieszkała zabronić surowo, pod groźbą usunięcia ze studiów, swoim studentom, także Polakom, udziału bez „pozwolenia zwierzchności” w ceremonii odsłonięcia pomnika wieszczą. Oczywiście zakaz ten został przez nich naruszony: 92 studentów było zarejestrowanych na miejscu wydarzenia przez inspekcję uniwersytecką i poniosło różne kary.¹⁹

¹⁷ *Listy nieprawomyślne. Wybór akt Warszawskiego Gubernialnego Zarządu Żandarmerii 1866 - 1914*, wybór i oprac. M. Pleskaczyńska, Warszawa 1988, s. 72-73.

¹⁸ Z. Wasilewski, op. cit., s. 82. Por. także *Raporty warszawskich oberpolicmajstrów (1892 - 1913)*, wyd. H. Kiepuska i Z. Pustuła, Wrocław 1971, s. 23-25.

¹⁹ А. Э. Иванов, *Русский университет в Царстве Польском. Из истории университетской политики самодержавия: национальный аспект*, „Отечественная история”, 1967, nr 6, s. 24.

Zirytowany tym wszystkim Imeretyński napisał do cesarza, stawiając swoją osobę do dyspozycji i prosząc o dokonanie wyboru między nim a Goremykinem, bo dalsza jego współpraca z ministrem jest niemożliwa. Na początku lutego 1898 r. ks. Imeretyński podczas swojego pobytu w Petersburgu w związku z posiedzeniem Komitetu Ministrów uzyskał nawet audiencję u cesarzowej wdowy Marii Teodorówny i słowa jej poparcia także w narzekaniach na Goremykina, ale cesarzowa pytała, rozłożywszy ręce bezradnie: „Mais par qui le remplacer?” (Ale kim go zastąpić?)²⁰ Niezależnie jednak od tych niuansów, w stosunkach między Warszawą a Petersburgiem „opieka” policji podczas uroczystości mickiewiczowskich, w odróżnieniu od sytuacji z 31 sierpnia 1897 roku, z okresu powitań Mikołaja II, stała się faktem na ulicach Warszawy. Powrócił do tej sprawy już po uroczystościach ks. Imeretyński w swoim raporcie do cesarza, o czym niżej.²¹

Dopiero więc po uroczystości oficjalnej zaczęły płynąć Krakowskim Przedmieściem tłumy warszawiaków, oddając hołd wieszczowi, w tym również liczne zastępy robotników zmobilizowanych przez PPS. Socjaliści, uznawszy udział we wcześniejszej uroczystości „ugodowo rządowej” za „ubliżanie godności narodowej”, rzucili hasło, by uroczystości mickiewiczowskie przekształcić w demonstrację antycarską. Józef Piłsudski w napisanej przez siebie odezwie CKR PPS do robotników wystąpił ostro przeciwko samemu projektowi tego pomnika, jako że powstał „w łonie ugodowej inteligencji”. Odślonięcie pomnika według programu narzuconego przez cara „to pogrzeb - pisał - bezczelnie przez rząd tu, w sercu Polski, sprawiany dla Mickiewicza”. Co zaś do publiczności, jaka zbierze się pod pomnikiem, to według jego słów „nie naród stanie pod pomnikiem Mickiewicza w chwili, gdy odsonią jego szpizowe oblicze, ale «rodacy» z biletami carskiego pozwolenia, patriotyczni cherlacy z sercem oziębłym, obojętną twarzą”.²² Polemiczne zacietrzewienie charakteryzuje więc nie tylko współczesne starcia polityczne! Polemik i emocji wokół tej sprawy było w ogóle wiele, atmosfera stała się napięta. Zapowiedziany przez PPS pochód robotniczo-studencki nie udał się jednak. Policja już na Brackiej rozpedzała zebranych. Organizatorów uroczystości odślonięcia pomnika Mickiewicza krytykowała też Liga Narodowa, organizując

²⁰ А. Богданович, *Три последних самодержаца*, Москва 1990, s. 227-230.

²¹ A. Szwarc, op. cit.

²² J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. I, s. 241-242.

w zamian w grudniu 1898 r. serię nielegalnych odczytów i amatorskich przedstawień teatralnych o wyraźnych akcentach antycarskich (*Dziady*, *Konfederaci barscy*).²³

Uroczystość właściwa miała polegać jedynie na ceremonii poświęcenia placu przez duchowieństwo katolickie. Ks. arcybp Wincenty Chościak-Popiel zezwolił na udział duchowieństwa w uroczystości, obiecał też osobiście być obecny. Same uroczystości oficjalne przed pomnikiem poprzedziło dzień przedtem nabożeństwo w katedrze św. Jana za duszę Mickiewicza. Katedrę wypełniała przeważnie młodzież szkolna i uniwersytecka, a także studenci nowej uczelni politechnicznej im. Mikołaja II. Rankiem 24 grudnia u wylotu wszystkich przecznic Krakowskiego Przedmieścia, od placu Zamkowego aż po pomnik Kopernika, stały patrole kozackie, a policja sprawdzała owe zaproszenia wydane przez komitet. Przed osłonięty płachtami pomnik, stojący u wylotu Trębackiej, puszczano jedynie za ich okazaniem. Chcąc dostać się pod pomnik, co śmielsi studenci i uczniowie nie dysponujący oczywiście takimi biletami wstępu już od świtu wypełnili kościoły Krakowskiego Przedmieścia, by zjawić się u celu dopiero w ostatniej chwili. Wyszli z kościołów karnymi szeregami,

²³ Ta „wojna Moskali z Mickiewiczem”, jak to szybko nazwali zawsze dowcipni warszawiacy, znalazła też oddźwięk w dowcipach, jakie niebawem zaczęły krążyć po mieście. Inicjały np. mickiewiczowskie na opisanych wyżej biletach wstępu „A.M.” tłumaczono: „Ani Mru Mru”. Dowcip głosił też, że Mickiewicz na pomniku ma przyśrubowaną głowę tak, aby go można było od czasu do czasu zamieniać na pomnik... Puskina. Ponieważ wtedy niedaleko obok Mickiewicza stał pomnik Paskiewicza, nazywanego powszechnie przez Polaków „wszarzem”, kursował w odpisach, przedrukowany następnie przez PPS-owski „Przedświt”, wierszyk *Rozmowa Zygmunta z Adamem*, w którym Zygmuntem był oczywiście stojący nieco dalej na wysokim cokole król Zygmunt III:

Mój Adamie - rzekł Zygmunt - to się dobrze zdarza,
Żeś z nami, choć masz za sąsiada wszarza.
Zejdź do mnie, mam dla ciebie przeróżne nowiny:
Jak Hurkowa w mym zamku kradła gobeliny
Jak Imeretyński wciąż zastawia sidła
I jak arystokracja włazi mu bez mydła.
- Radbym biec - rzecze Adam - o królu sąsiedzie,
Lecz po śmierci, jak w życiu, coś mi się nie wie dzie,
Gdyż ledwo świat w Warszawie stanął mi otworem,
Już jestem pod policji «strażajszym» dozorem.-

Cyt. za S. Kawyn, *Ideologia stronnictw politycznych*, s. 124.

zdezorientowana policja uznała ich przemarsz za przewidzianą w programie część uroczystości i nie interweniowała. Stosowano też inne przemyślnie sposoby omińnięcia zakazu, w efekcie od rogu Trębackiej i Krakowskiego stał na chodnikach głowa przy głowie wielki tłum. U stóp pomnika znaleźli się członkowie Komitetu Budowy z Sienkiewiczem i Radziwiłłem na czsie, był też przybyły z Krakowa Jan Kasprowicz. Nieco z boku stali przedstawiciele oficjalnych władz carskich - zarządu miasta i kancelarii generał-gubernatora.²⁴ Uroczystości obserwowali korespondenci krakowskiego „Czasu”, pism poznańskich i śląskich, nie mówiąc już naturalnie o pismach warszawskich. O godz. 10.00 zjawiono się duchowieństwo z sędziwym arcybiskupem Popielem na czele. Wówczas Sienkiewicz wprowadził pod pomnik ubraną na czarno córkę poety, przybyłą umyślnie na tę uroczystość z Paryża, Marię Gorecką, bardzo podobną z rysów twarzy do ojca.

Na granitowych schodach postumentu obeliska ustawili się wszyscy członkowie komitetu wraz z twórcą pomnika Cyprianem Godebskim. Orkiestra opery warszawskiej pod dyrekcją Adama Münchheimera zagrała „Modlitwę” z IV aktu *Halki* Moniuszki i na dźwięk dzwonka mężczyźni odkryli głowy: z posągu zaczęły opadać szare płachty. W przejmującej ciszy oczom obecnych odsoniła się spizowa postać w długim surducie, z ręką przyciskającą serce. Proboszcz sąsiadującego kościoła karmelitów ks. prałat Jan Siemiec w asyście księży Stanisława Kozłowskiego i Henryka Trawińskiego poświęcił pomnik. W katedrze świętojańskiej rozległo się bicie dzwonów. Raził tylko bardzo brak jakiegokolwiek żywego słowa. Pomnik za to cały został obsypany wiązkami i wieńcami kwiatów. Trwającą tylko 12 minut uroczystość zakończył *Polonez* Moniuszki.²⁵

²⁴ „Świta moskiewska - wspomina Stanisław Lewicki - oczekiwała, stojąc od strony północnej. Z drwiącymi minami, ufni w swą siłę pokpiwali z polaczyszków, że to «takoj głupyj narod», «zachciało im się Mickiewicza». Zamiast prosić cesarza o jakieś ulgi podatkowe czy też budowę kolei żelaznych lub szos, to im «zachotielos' Mickiewicza». Jednak gdy po sygnałach dzwonów zasłony spadły i ukazał się jakby zmarłychwstały nasz wieszcz, odkryły się głowy wszystkich Polaków, a mimowolnie wzrok skierował się na stojących jeszcze w czapkach Moskali. Pobledli i zdjęli czapki, oddali hold naszemu wieszczowi”. S. Lewicki, *Pamiętnik od r. 1897 do r. 1908 jako przyczynek do historii odrodzenia Polski*, Łuków 1931, s. 10.

²⁵ S. Kieniewicz, *Historia Polski, 1795 - 1918*, Warszawa 1980, s. 296; M. Drodowski, A. Zahorski, *Historia Warszawy*, s. 268; K. Beylin, op. cit., s. 497-501; F. Ho- esick, *Warszawa. Luźne kartki z przeszłości syreniego grodu*, Poznań 1920, s. 393-400;

Depesze gratulacyjne nadeszły od wielu osobistości polskich i zagranicznych, w tym z Rosji od ks. Espera Uchtomskiego, Komitetu Związku Pisarzy Rosyjskich (podpisana przez prezesa komitetu P. Isakowa), redakcji „Русского богатства” (z podpisami Michajłowskiego i Korolenki), redakcji „Мир Божий” i „Русская мысль” (z podpisem m.in. Ławrowa).

Mickiewiczowskie uroczystości warszawskie odezwały się także pewnym echem w samej Rosji. Imprezy na cześć polskiego poety organizowała z okazji tej rocznicy inteligencja rosyjska, korzystając z carskiego zezwolenia na budowę pomnika polskiemu poecie. Wieczór na jego cześć urządziło np. 19 (7) grudnia 1898 r. petersburskie Koło Muzyczne. Parę dni później, 27 grudnia, a więc trzy dni po uroczystościach warszawskich, Związek Pisarzy Rosyjskich wydał uroczysty obiad z udziałem ponad stu pisarzy i uczonych. Byli obecni na nim tacy wybitni ludzie kultury rosyjskiej jak Ilja Riepin, Włodzimierz Sołowiow, Aleksy Suworin, ks. Esper Uchtomski, liberalny profesor Michaił Stasiulewicz i inni. Ze strony polskiej okolicznościowe depesze nadesłali Prus, Orzeszkowa i Sienkiewicz. Z inicjatywy Sołowiowa wysłano telegram do syna poety Władysława Mickiewicza. W wygłoszonych przemówieniach Leon Połóński mówił, że warunkiem polsko-rosyjskiego porozumienia jest „równouprawnienie [...] wszystkich obywateli w państwie”.²⁶ Liberalne koła inteligencji rosyjskiej skłonne były, podobnie jak i wielu Polaków, widzieć w doraźnym najprawdopodobniej, jeśli nawet nie dla samego Mikołaja II, to z pewnością dla szeroko pojętych „władz carskich”, posunięciu - zgody na wystawienie w samej Polsce pomnika jej wieszczu narodowego - przełomowy moment w stosunkach polsko-rosyjskich i zwycięstwo idei ugody. Niestety, bieg wydarzeń przekonał szybko większość tej inteligencji, że uroczystości warszawskie były jeszcze jedną smutną iluzją pojednania. Po okresie nadziei na nowy kurs polityki rosyjskiej nastąpiło rozczarowanie.

[J. Dąbrowski] J. Grabiec, *Czerwona Warszawa przed ćwierć wiekiem. Moje wspomnienia*, Poznań 1925, s. 45-50; S. Demby, *Z Warszawy. Korespondencja do miesięcznika „Slovansky Přehled” w Pradze w latach 1898 - 1914*, Warszawa 1997, s. 21-23.

²⁶ Cyt. za: Z. Barański, *Literatura polska w Rosji na przełomie XIX i XX wieku*, Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego, seria A, nr 78, Wrocław 1962, s. 3; Por. także: *Uczczenie pamięci Mickiewicza przez Związek Pisarzy Rosyjskich*, „Kraj”, 1899, nr 172 z 20 I; Z. Kmiecik, „Kraj” za czasów redaktora Erazma Piltza, Warszawa 1969, s. 382-384.

Tę zmianę nastrojów dobrze odzwierciedla m.in. dziennik Włodzimierza Korolenki: „Dnia 22 grudnia - notuje on, niedokładnie datując, jak to zdarza się w dziennikach, samo wydarzenie - odsłonięto w Warszawie pomnik Mickiewicza. Krążą pogłoski, że Sienkiewicz przygotował czysto literackie przemówienie, którego jednak cenzura nie przepuściła. Wówczas książe Lubomirski [znów pomyłka, chodzi o ks. Radziwiłła - J.S.] zdecydował, że żadnych przemówień nie będzie. Rzeczywiście pleść zdawkowe banały byłoby wprost nieprzyzwoitością”.²⁷ Okoliczności odsłonięcia pomnika warszawskiego utrwaliły rosyjskiego pisarza w mniemaniu, że hasła „ugody” są pustymi frazesami, że *de facto* przeistoczyło się ono w demonstrację antycarską. Politycznej wymowy tej uroczystości nie zdołali zatuszować oficjalne doniesienia korespondentów warszawskich, publikowane przez gazety rosyjskie. Korolenko odnotował znów w swoim dzienniku charakterystyczne wyjątki z pisma „Новое время”, którego korespondent donosił, że uroczystość trwała tylko 15 minut. „Uprzywilejowanych widzów ze specjalnymi biletami wpuszczono za ogrodzenie, pozostała część publiczności otoczona z przodu żandarmerią i policją, rozmieściła się na Krakowskim Przedmieściu naprzeciw pomnika”.²⁸ Silne wrażenie wywarło na Korolence owo zupełne milczenie zebranego tłumu („nie było ani jednego okrzyku, ani jednego głosu”). „Zdaje się - notował - że wraz z tą milczącą uroczystością rozwiła się krótkotrwała iluzja ugody polsko-rosyjskiej”.²⁹

Odsłonięcie pomnika stało się powodem do wielkiej manifestacji patriotycznej, ale też wtedy właśnie przekonano się, jak bardzo złudne były nadzieje na jakąkolwiek bardziej zasadniczą zmianę polityki rosyjskiej wobec Polaków. Sam Erazm Piltz zresztą przyznawał, choć z opóźnieniem, krach żywionych nadziei ugodowych, pisząc: „Wszystko, co się działo na ziemiach polskich, zdawało się zadawać kłam głoszonym przez nas ideom. Polityka rosyjska, dążąca do obezwładnienia i wynarodowienia naszego narodu, była jakby obrachowana na to, aby w umysłach polskich wyplenić wszelką myśl, wszelką nadzieję zdobycia w związku z Rosją lepszej przyszłości”.³⁰

²⁷ В. Г. Короленко, *Дневник*, t. 4, [Poltawa] 1928, s. 90 (tłum. Z. Barańskiego).

²⁸ Cyt. za (i w jego tłumaczeniu) Z. Barański, op. cit., s. 29-30.

²⁹ Ibidem.

³⁰ E. Piltz, *Polityka rosyjska w Polsce - list otwarty do kierowników polityki rosyjskiej*, Warszawa 1909, s. 9.

Restrykcje Goremykina sprowadzały do zera znaczenie gry politycznej czy też propolskiego gestu władz, jakim w intencji ks. Imeretyńskiego miała stać się uroczystość odsłonięcia. Rozżalony i doskonale pojmujący sens tego, co się stało, generał-gubernator zaprotestował otwarcie przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych i to w formie najostrzejszej, jaką rozporządzał - w liście osobistym do cesarza z 16(4) stycznia 1899 r. Posunął się w nim nawet do sugestii, iż postępowanie Goremykina szkodzi polityce rządu. Opisywał Mikołajowi II dość szeroko oburzenie i poczucie urażonej godności „polskiej społeczności” wywołane zakazem przemówienia Sienkiewicza, „zajmującego tak wysoką, zaszczytną pozycję we współczesnej literaturze europejskiej”.³¹ Komitet budowy pomnika został zasypany dosłownie anonimowymi listami. Grożono gwizdami, gdyby Radziwiłł zgodził się w takiej sytuacji wystąpić. Spowodowało to rezygnację tego ostatniego. „Nie minę się chyba z prawdą historyczną, jeżeli pozwolę sobie powiedzieć - pisał Imeretyński - że biorąc pod uwagę ostatnie 35 lat, wygłoszenie przez ks. Radziwiłła jego mowy stanowiłoby pierwszy przypadek sytuacji, w której określona część społeczeństwa polskiego zdecydowałaby się dać wyraz swym wiernopoddańczym uczuciom w uroczystych okolicznościach i w obecności wielotysięcznego tłumu, wprowadzonego w podniosły nastrój, a złożonego wyłącznie z Polaków”. I tę właśnie okazję „w najwyższym stopniu pożądaną i konieczną jako precedens nader obiecujący na przyszłość” rząd „z własnej winy nieostrożnie” zaprzepaścił.

Imeretyński podawał w wątpliwość oficjalne zadowolenie władz policyjnych z tego, iż uroczystości nie zakłócił żaden incydent, podkreślał, z dużym trzeba przyznać wyczuciem polskiego sposobu myślenia, iż przykładać tu należy miarę nie policyjną, a polityczną. Dla Polaków - tłumaczył cesarzowi - poezja Mickiewicza wyraża ich „narodową świadomość”, prowadzi do uświadamiania sobie, że „naród, z którego wyszedł poeta tak głęboko myślący i czujący [...], nadal pełen jest sił życiowych i posiada prawo do istnienia wespół z wielką rodziną kulturalnych narodów świata”. I choć łudził się sam lub tylko łudził cesarza przekonaniem, iż nie chodzi tu Polakom o „niepodległość polityczną”, a jedynie o „zachowanie tożsamości etnicznej i narodowej”, to jednak widział w tym pomniku symbol woli Rosji nienastawiania w przyszłości na polską „naro-

³¹ Tu i niżej fragmenty z listu Imeretyńskiego cyt. za A. Szwarc, op. cit., s. 15.

dową odrębność” i jej chęci „zblizyc do siebie krawędzie tej głębokiej przepaści, która oddziela Polskę od Rosji”. Ale wskutek tego właśnie, iż władze centralne, stosując zakazy drażniące polską ludność, uznały się „za bardziej kompetentnego i doświadczonego sędziego niż generał-gubernator”, odsłonięcie pomnika „pod przygnębiającym wrażeniem martwej ciszy” zatarło „u przeważającej części społeczeństwa polskiego najmniejsze ślady tego pozytywnego usposobienia, które obudziło się wśród ludności polskiej pod wpływem zgody na wzniesienie pomnika Mickiewicza”. Wielu zaproszonych nie przybyło w ogóle na uroczystość, a ludność składając po jej zakończeniu kwiaty pod pomnikiem wyrażała tym swój „milczący protest, skierowany przeciwko urażającemu uczucia narodowe rozporządzeniu rządu”. Pismo ks. Imeretyńskiego kończyło wyznanie już na wskroś pesymistyczne: „Obecnie z tego nieszczęsnego pomnika niezadowoleni są wszyscy, zarówno Rosjanie jak i Polacy. Pierwsi (przynajmniej w większości) w żaden sposób nie mogą pogodzić się z samym faktem jego istnienia, drudzy - wzburzeni są okolicznościami jego odsłonięcia. A przepaść, która od dawna rozdzielała obie strony, znów tak jak przedtem ukazuje swą bezdenną głębię”.³²

Niezależnie jednak od tych wszystkich perypetii politycznych, wskazujących na tarcia i na niedocenianą na ogół w literaturze niejednolitość postawy rosyjskich elit politycznych wobec sprawy polskiej, uroczyste odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza w epoce ograniczenia swobód narodowych i walki z polskimi tradycjami kulturalnymi, w tym także utrzymywanych zakazów upowszechniania części jego twórczości (*Reduty Orдона*, III części *Dziadów* i całej właściwie jego publicystyki), było faktem niezwykłym i wielkim wydarzeniem ogólnonarodowym. Jak podkreślał w swoim czasie Stefan Kieniewicz, była to ze strony władz carskich „jedyna widoma koncesja dla polskich uczuć patriotycznych”.³³ Pomnik wieszczą, stojąc w sercu umęczonego niewolą kraju nad brzegami Wisły, podtrzymywał i umacniał świadomość polskości w sercach kilku pokoleń Polaków i dumę z polskiego wkładu do skarbnicy kultury światowej.

³² Ibidem. Zob. także *Tajne dokumenty rządu rosyjskiego w sprawach polskich. Memoriał księcia Imeretyńskiego. Protokoły Komitetu Ministrów. Nota Kancelarii Komitetu Ministrów*, Londyn 1898, ss. XXII+124.

³³ S. Kieniewicz, op. cit., s. 394.